

„Muzeum” Profesora Woyke: trofea, pamiątki, prezenty



Z każdej podróży zagranicznej, których wiele już opisano w „Pasiece”, Profesor przywozi rozmaite pamiątki. Dom nasz staje się powoli jakby małym muzeum. Już od razu po wejściu do domu widać biały, płócienny transparent. Na nim jest napis z dużych, zielonych „znaków”. Dla nas zarówno napis, jak i same obce „znaki”, są nieczytelne, niezrozumiałe.

Halina Woyke

Jest to transparent w języku koreańskim, który wisiał na bramie Instytutu, w którym Profesor prowadził kurs dla pszczelarzy w Suwon, w Korei w 2003 r. A napis znaczy: „Profesor Woyke zaprasza na kurs hodowli i genetyki pszczół”.

Obok na ścianie wiszą 3 dyplomy, interesujące, unikalne, wiadomości o ważnych wydarzeniach w naszych podróżach:

1. Dyplom stanowi certyfikat przyjęcia Profesora jako honorowego członka Zrzeszenia Pszczelarzy w tej Dolinie Inków. Ale nie jest to bylejakie, papierowy dyplom. Został barwnie wyrysowany i wymalowany na dobranej wyprawionej i rozpiętej skórce młodej lamy. Dyplom ten otrzymał

Profesor w 2002 r., gdy po kursie, który prowadził w Cañete w Peru, odwiedził uczestników tego kursu, członków powiatowego Zrzeszenia w Calca, Cusco u stóp Machu Picchu. Mamy także afisz zawiadomienia o tym kursie.

2. Dyplom za wiadomości o tym, że Profesor zorganizował wyprawę i wszedł na szczyt najwyższej góry Afryki, Kilimandżaro (5 995 m) w Tanzanii. Dokonał tego w 1984 r. po zakończeniu III Międzynarodowej Konferencji na temat Pszczelnictwa w Klimacie Tropikalnym w Nairobi w Kenii. Na stokach Kilimandżaro poszukiwał jej tam łagodnej, ciemnej pszczoły afrykańskiej *Apis mellifera monticola*.

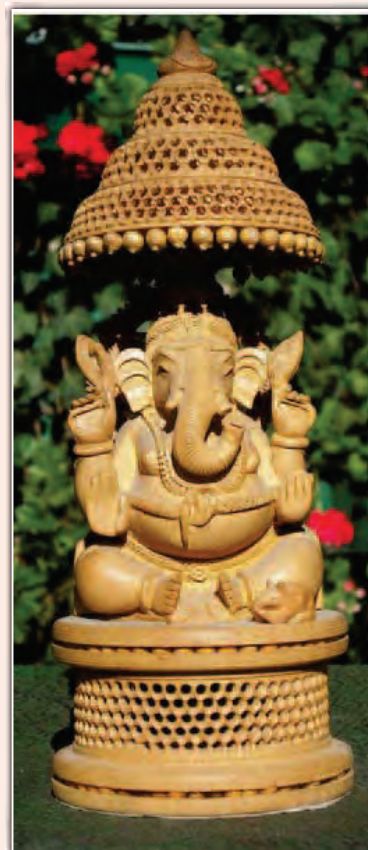
3. Dyplom wiadomości o tym, że oboje, b d c w 1998 r. w Katmandu w Nepalu na IV Sympozjum AAA (Asian Apicultural Association – Azjatyckie Stowarzyszenie Pszczelnicze) dokonali my lotu wzdułżała cucha Himalajów (tam i z powrotem) dwukrotnie zbliżając się i oglądając Mount Everest.

Wzdłuż klatki schodowej naszego segmentu wiszą ozdobne, czarne plakietki, które Profesor otrzymał w prezencie od Instytutu Pszczelnictwa w Hanoi, gdy w 1985 r. był w Wietnamie jako ekspert FAO (Food and Agriculture Organization = Organizacja Wyżywienia i Rolnictwa). Plakietki są zrobione ze słynnej wietnamskiej laki, a znajdują się na nich postacie – z masy perłowej. Wiszą także, namalowane na papiusach, obrazki rozmaitych scen ze starożytnego Egiptu, ofiarowane nam przez profesora Warrida z Egiptu, gdy w 1987 r. odwiedził nas w Warszawie.

W gabinecie Profesora, na Jego biurku, stoi mała drewniana figurka Ganesha. Ganesha (fot. 1.) jest jednym z ulubionych bożków hinduizmu. Odnacza się tym, że ma głowę słonia i siedzi na szczurze. Jest patronem od spełniania życzeń. Kiedy, b d c w Indiach, Profesor pragnął prowadzić badania nad pszczołą karliczką, *Apis florea*. Nie mógł ni-



Fot. 2. Gwinea. Słomiana spódniczka Murzynki



Fot. 1. Indie. Figurka Ganesha

gdzie znaleźć rodziny tej pszczoły. Za poradą któregoś z kolegów z Instytutu pewnego wieczoru postawił figurkę Ganesha na oknie swojego pokoju. Rano na drzewie za tym oknem pojawił się rój pszczoły karliczki! Gdy ponownie stawał przy oknie figurka Ganesha, po raz drugi i trzeci przyleciał rój karliczek.

Gdy w 1969 r. pojechaliśmy do Egiptu, jeździliśmy wokół piramid na wielbłądach. Przywieśliśmy sobie na pamiątkę fragment wielbłądziej uprzęży z dzwoneczkami.

Prowadziliśmy badania nad pszczołami w specyficznym klimacie Nor-

wegii w 1972 r. Profesor objeżdżał północne rejony tego kraju. Najbardziej rozpowszechnionym zwierzęciem jest tam, nieznanym w Polsce, renifer. I obecnie w jednym z naszych pokoi wisi pięknie wyprawiona, miękka skóra renifera.

W 1975 r. Profesor był w Gwineji, po raz pierwszy jako ekspert FAO. Przywiózł stamtąd 2 hebanowe maski oraz słomianą spódniczkę, strój gwinejskiej murzynki (fot. 2.).

W latach 1980-81 Profesor przebywał w ramach misji FAO, jako ekspert pszczelarski, w El Salvadorze. Jest to dziwny kraj, w którym nie ma ani strojów ludowych, ani artystycznego rzemiosła ludowego. Ale jest tam jeden wyrób, charakterystyczny dla tego kraju, a niespotykany nigdzie indziej na świecie. Słomiany rójnik o specyficznym, indiańskim wzorze. Przywieśliśmy parę takich rójników do domu. W El Salvadorze, kraju licznych wulkanów, Profesor mieszkał przez pewien czas w hotelu malowniczo położonym u stóp wulkanu Izalco. Przywiózł do kraju na pamiątkę rójnik malowany obraz tego wulkanu.

„Wulkaniczny” pamiątką jest również kawałek lawy, który Pro-

fesor podniósł ze zbocza czynnego wulkanu na Hawajach w czasie pierwszej pszczelarskiej podróży w 1973-74 r.

W latach 1983-84 Profesor przebywał w Afganistanie jako ekspert FAO. Zainteresowały nas słynne afgańskie dywany i bezpołudniowo w wytwórni kupili my kilka takich tzw. afganów.

B d c w Indiach w 1984 r. przywieśliśmy charakterystyczny, tybetański, sznurkowy abak na wiszące lampy. Kupiliśmy też w Benaresie miniaturki mosiowego naczyń, w jakim hindusi trzymają na pamiątkę wodę z tej rzeki Ganges.

W czasie pierwszej podróży dookoła świata (1973-74) Profesor mieszkał przez parę dni w Japonii w 1973 r. u profesora Matsuki. Do stał tam w prezencie obrus rójnik malowany przez matkę tego Profesora. Gdy w 1987 r., w czasie Warszawskiego Kongresu Apimondii, prof. Matsuka odwiedził nas. Było mu przyjemnie, gdy podaliśmy mu kolację na obrusie malowanym przez Jego matkę.

W 1986-87 r. Profesor pracował i prowadził badania jako ekspert FAO w Ghanie. Mieszkał w domu imienia Kumasi, ale co to jest dzieł



Fot. 3. Ghana. Stołek szefa



Fot. 4. Australia. Bumerang

do stolicy kraju, Akry. Wzdłu drogi stali handlarze uliczni z rozmaitymi towarami. U jednego z nich kupili my ładny, drewniany stołek, rze biony z jednego kawałka drewna (fot. 3.). Gdy słu cy, który sprzątał nasz pokój, zobaczył ten stołek, stwierdził, że jest to „stołek szefa”. Oczywi cie w mniejszych wymiarach. Przywożłam ten stołek nieopakowany, jako бага podręczny, samolotem do Warszawy.

W 1988 r. Profesor prowadził kilka kursów w Australii. Przywoził stamtąd dwa bumerangi (fot. 4.), tj. charakterystyczny bro tego kraju oraz maskotkę misia koala, sympatycznego torbacza, zjadacza liści eukaliptusowych.

Wtedy też z pobliskiej Nowej Zelandii przywoził drewnianą, wyskalowaną linijkę zrobioną z 14 gatunków drzew, charakterystycznych dla tego kraju. B d c w okolicach Australii odwiedził też pszczelarzy na wyspach Samoa i Fijii, gdzie zdobył oryginalny kawałek czerwonego koralowca z rafy koralowej. Przywoził również koral „honey comb” – plaster miodu, o strukturze sześciokątnej komórek plastra pszczelego.

W 1967 r., a potem w 1989 r. Profesor był w Brazylii, gdzie wspólnie z prof. Kerrem prowadził badania nad trutniami diploidnymi i uczestniczył w rozmaitych

kongresach i sympozjach. Pamiętam z Brazylii jest kolekcja tamtejszych, ogromnych, różnokolorowych motyli, rozpiętych na kartonie w postaci obrazka.

W 1989 r. Profesor prowadził dwa kursy w Meksyku. Przywoził stamtąd dwa obrazki: pierwszy przedstawiający kolisty kalendarz aztecki, drugi bardzo kolorowego meksykańskiego ptaka.

Profesor był kilkakrotnie w Chinach. Brał udział w XXXIII Kongresie Apimondii, prowadził kursy dla pszczelarzy i in. To stamtąd pochodzi piękne, kolorowe, jedwabne obrusy, pełne ogoniastych smoków. Mamy też parę innych obrusów: z Afganistanu (szary z małymi serwetkami), z Iranu (barwny, w mały, charakterystyczny perski wzorek), malezyjski.

W 1995 r. odbyło się w Pedu Lake, w Malezji sympozjum na temat pszczoł tropikalnych. Z polskiego na wyspie w ród ogromnego jeziora, Pedu Lake, pojechaliśmy do stolicy kraju Kuala Lumpur. Tam na targu kupiłam sobie kilka kolorowych sarongów. Sarong jest to charakterystyczna malajska spódnica. Jest to niezszyty, długi i szeroki pas materiału (batiku), którym Malajki okrywają się wokół bioder. W latach 1998-2000 Profesor był kilkakrotnie w Nepalu. Uczestniczył w IV Sympozjum AAA oraz prowadził

badania nad zachowaniem pszczoły skalnej, *Apis laboriosa*. Badania te prowadził w Himalajach, w okolicach zamieszkałych przez plemię Ghurków. Kupił tam charakterystyczny dla tego plemienia duży nóż, o kościu zagiętym do przodu, a nie jak u większości innych – do tyłu.

W 2002 r. Profesor otrzymał nagrodę imienia słynnego perskiego filozofa o nazwisku Charizmi, powołaną na jego wyróżnienie za wybitne badania naukowe. Był pierwszym Polakiem i pierwszym pszczelarzem, który otrzymał tę nagrodę. Pojechaliśmy do Teheranu odebrać nagrodę. I tu do naszej kolekcji dywanów dodaliśmy dwa małe wzorzyste, słynne „persy”. Korzystając z obecności Profesora w Teheranie pszczelarze irańscy poprosili go o poprowadzenie kursu genetyki i hodowli pszczoł i uniesienia matek pszczelich. Z wdziękiem ci ofiarowali Mu na zakończenie miły zegar cienny zdobiony perskimi motywami.

W 2003 r. Profesor brał udział w XXXVIII Kongresie Apimondii w Ljubljanie, w Słowenii. Przy okazji odwiedził muzeum pszczelarskie w Bled. Przywoził stamtąd duży, cienny, kalendarz pełen słynnych malowideł przednich cian słowackich uli; przedstawiających różne sceny rodzajowe. Przywoził też dwie przednie ciany tych długich (78 cm) niskich uli o szerokości 34 cm, a wysokość tylko 14 cm. Malowidło na jednej z cian przedstawia babski młyn – z jednej strony wrzuca się star bab, a z drugiej wychodzi młoda dziewczyna (fot. 5.).

W 2004 r. Profesor pojechał na Filipiny, na VII sympozjum AAA. Przyjmowała Go tam dr C. Cervancia, zaprzyjaźniona z nami od dawna na wcześniejszych kongresach i sympozjach. Przyniosła mi w podarunku liczną, małą pszczołę, zrobioną z nitki i tkaniny. Ofiarowała też nam obajko koszulki z nadru-



Fot. 5. Słowenia. Przednia ciana słowackiego ula, malowidło przedstawia babski młyn

kiem: „Busy as a bee” („Pracowity jak pszczoła”). Z Filipin Profesor przywoził także kolorowy obrazek przedstawiający typowy krajobraz tego kraju: palmy, mokradała, łód.

W małym zoo na moim biurku stoją obok siebie pszczoły: koala z Australii, miś ciutki wielbłąd z Egiptu, drewniany słoń z Indii, drewniany, czarny nosorożec z Nepalu i miś kciuk ze Szwecji.

Wzdłu regałów z książkami

widzimy w naszych gabinetach kolorowe, długie a w skrajnych pasy z Algierii, gdzie Profesor był w 1989 r., jako ekspert FAO, oraz z Ghany. Tam jest Ghany maj, charakterystyczne dla plemienia Aszanti, kolory niebieski i pomarańczowy.

Trudno zliczyć rozmaite popielniczki (m.in. popielniczka zrobiona z drzewiastego kaktusa saguaro rosnącego tylko na pustyni Sonora w Arizonie w USA i w północnym

Meksyku), czarki, talerzyki zdobione motywami charakterystycznymi dla Chin, Egiptu, Wietnamu, Korei Południowej itp., jak i duży metalowy i drewniany talerz z pszczołą po rodku m.in. z Iranu i Turcji.

Profesor ma w swojej bibliotece liczne książki i podręczniki pszczelnicze, oferowane Mu przez zagranicznych autorów. Słone pisane nieraz nieznanym alfabetem i w nieznanym języku. Stanowią cenne pamiętniki po jakimś naukowcu pszczelarzu, poznanym w dalekim, nieegzotycznym dla nas kraju. Słone tam również liczne dyplomy powiadczające o prowadzeniu kursów, szkoleń i wykładów.

Parę tysięcy kolorowych przeźroczyc oraz kilkanaście albumów pełnych barwnych fotografii zrobionych na wielu kontynentach i krajach świata uzupełniają te zbiory.

prof. dr hab.
Halina Woyke

Zimowa promocja
Dennice osiatkowane
do 31.01.2011
Warroza pod kontrolą

Massivholz-
Tischler.com

Massivholz-
Tischler.com

Dennice do uli Langstroth, Dadant, Wielkopolskich

włotek otwarty

włotek zamknięty

Wróg pasuje do korpusów uli Łyso i Babik

Szuflada do kontroli osypu

W ofercie posiadamy również wszystkie dennice bez wrógów

Rabat zimowy - 8% przy 10 szt. - 15%
Zamówienia i zapytania:
Dariusz Bokowski
78 365-94-74 lub
biuro.massivholz@interia.pl

Ceny dennic z wrógiem:
Dadant / Langstroth **79,00 zł**
WP / Ostrowskiej **76,00 zł**

Ceny dennic bez wrógów:
Dadant / Langstroth **75,00 zł**
WP / Ostrowskiej **72,00 zł**

Massivholz-Tischler

www.massivholz-tischler.at

office@massivholz-tischler.at